Łódź, 11|IX 1907 r.

Rok X.

№ 203.

Kalendarzyk tygodniowy:

Sr. św. Prota i Jacka.
Czw. św. Gwidona W.
Piąt. św. Eugenii P.
Sob. Podw. Krz. Św.
Niedz. Imienia NMP.
Pon. św. Eufemii P. M.
Wt. św. Franciszka St.

Wschód sł.: godz. 5 m. 27
Zachód sł.: godz. 6 m. 26
Dług. dnia godz. 12 m. 59

WSPOMNIENIA HISTORYCZNE.

1382. Zgon króla polskiego i węgierskiego Ludwika.

1772. Austrya ogłasza manifest okupacyjny dla prowincyj oderwanych od Polski.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany

Redakcya w Łodzi, ul. Przejazd № 8.

Nr. telefonu 593.

Sroda, dnia 11 września 1907 roku.

Kantory: własny w Warszawie, ul. Krucza № 23; w Pabianicach u p. Teodora Minke; w Zgierzu, w aptece p. Patka; w Tomaszowie u p. Teodora Hilla.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1 kop.). Reklamy i Nekrologi po 15 kop. za wiersz petitowy. Za dołączenie prospektów 36 rb. ARTYKUŁY bez oznaczenia honorarium Redakcya uważa za bezpłatne; rękopisów drobnych nie zwraca.

Redaktor lub jego zastępca przyjmują interesantów codziennie, z wyjątkiem dni świątecznych, od godziny 3 — 4-ej po południu.

Przegląd polityczny.

—s—

— Projekt reformy ordynacyi wyborczej do sejmów krajowych w Austryi, wysunął na plan pierwszy kwestyę uregulowania praw językowych w różnych krajach korony austryackiej różnie traktowaną.

Najopłakańsze i najbardziej niesprawiedliwe pod tym względem stosunki panują w Dalmacyi i na pobrzeżu adryatyckiem, gdzie włosi wprost teroryzują ludność słowiańską. Sejm dalmacki już od lat 40 domaga się naprożno równouprawnienia języka chorwackiego w duchu obowiązującej ustawy konstytucyjnej i na zasadach słuszności. W Dalmacyi bowiem, gdzie włosi stanowią ogromną mniejszość, językiem urzędowym jest język włoski.

Sejm w Istryi nie istnieje już od r. 1904 z winy włochów, ile razy bowiem poseł chorwacki lub słoweński przemówi w języku rodzinnym, włosi, korzystając ze swej przewagi liczebnej, udaremniają uchwały sejmowe.

Przy wprowadzeniu nowej ordynacyi wyborczej sejmowej, opartej na zasadzie głosowania powszechnego, stosunki te radykalnej ulegną zmianie; włosi bowiem znajdą się w takiej mniejszości w izbie sejmowej, że zadośćuczynienie słusznym wymaganiom słowian, nie napotka nieprzezwyciężonych trudności.

Tymczasem jednak na tle reformy wyborczej antagonizm pomiędzy włochami a chorwatami i słoweńcami, wciąż się zaostrza i doprowadza do starć nieraz bardzo gwałtownych.

Na początku wrzenia, jak donoszą gazety austryackie, w Tryeście i Fiume (Rjece) doszło nawet do rozruchów.

Dnia 2 września przed wieczorem, słoweńska narodowa organizacya robotnicza, urządziła w San-Giowani, pod Tryestem, zebranie publiczne, na które przybyło około 2000 osób. Na początku zebrania grupa socyalistów-demokratów w liczbie 80 osób, usiłowała przeszkodzić zebranym słowakom lecz jej się to nie udało.

Doszło wprawdzie do bójki, ale na widok nadciągającej policyi socyaliści rozpierzchli się i zebranie trwało dalej, po ukończeniu którego słowacy w szeregach udali się w pochodzie do swego domu narodowego, przed którym odśpiewali pieśni narodowe i zaczęli się rozchodzić. Jedna jednak grupa, by zemścić się na socyalistach, udała się do kawiarni Chiota i rozpoczęła demonstracyę przeciw-socyalistyczną. Wówczas około stu socyalistów i włochów pobiegło przed narodowy dom słoweński, gdzie zaczęli wybijać szyby. Wszczął się tumult i bójka z nadbiegłymi słowakami, podczas której dwóch ludzi raniono. Następnie włosi i socyaliści udali się do miasta, ale tam zastąpiła im drogę policya, która zaaresztowała 20 osób, przeważnie przywódców demonstracyi.

Tego wieczoru w Fiume (Rjece) w przystani rozpuszczono pogłoskę, że chorwaci przyjmujący udział w uroczystości sokolej w sąsiedniej Wołożce, zamierzają urządzić w drodze powrotnej do Suzak demonstracyę w Fiume. Oddziały sokolów przeszły przez miasto spokojnie i dopiero na moście prowadzącym z Fiume do Suzak zatrzymali się, spotkawszy tam oczekujących na nich rodaków.

Złączywszy się z nimi, sokoli zamierzali powrócić do miasta lecz zastąpił im drogę oddział żandarmów. Nastąpiła bójka i strzelanina z rewolwerów. Na pomoc żandarmom i policyi przyszła piechota i straż ceina. Silne oddziały wojska rozlokowano w gmachu ratusza i innych punktach miasta. Na placu Admicza zebrało się kilkuset ludzi z pośród mieszkańców, oczekując na chorwatów, którym jednak nie udało się wtargnąć do miasta.

Z Karlstadu wezwano batalion piechoty i przedsięwzięto wszelkie środki ostrożności by zapobiedz rozruchom.

Wypadki te dowodzą wymownie, że antagonizm narodowościowy w dzierżawach Habsburgów nie ustanie dopóty, dopóki wszystkie różnojęzyczne i różnoplemienne ludy, tworzące Austro-Węgry nie zostaną najzupełniej równouprawnione, co może nastąpić tylko po radykalnej zmianie ordynacyi wyborczej do wszystkich ciał prawodawczych monarchii.

— Reforma ordynacyi wyborczej do sejmu pruskiego znalazła poparcie nietylko u liberałów pruskich, ale gorąco się nią zajęły i stronictwa liberalne innych krajów niemieckich.

Z Norderney, gdzie przebywa obecnie kanclerz Cesarstwa Niemieckiego, książę Bülow, donoszą, że w tych dniach odwiedzał go Kemph, wice-prezes parlamentu Rzeszy i długo z nim rozmawiał o projektowanej reformie ordynacyi wyborczej w Prusach. Kemph należy do partyi wolnomyślnych i przybył do Norderney na zaprosiny Bülowa, który przed miesiącem porozumiewał się w kwestyi reformy wyborczej z reprezentantami partyj parlamentarnych. Dowodzi to, że książę Bülow postanowił w ten lub ów sposób zmienić ordynacyę wyborczą.

Rzecz prosta, że zachowawcy wszczęli agitacyę przeciw samemu zamiarowi reformy wyborczej, dowodząc że socyalizm szczęśliwie omijał Prusy, tylko dzięki panującemu tam prawu wyborczemu.

Prusy są twierdzą reakcyi, walka zatem o reformę wyborczą obiecuje być bardzo zaciętą i interesującą. Istota jej polega na tem, czy wolnomyślni dobijać się będą równego, tajnego, bezpośredniego głosowania powszechnego do sejmu pruskiego, czy też zgodzą się na pewne kompromisy.

Reakcya w Prusach jest opoką i źródłem reakcyi w całych Niemczech, dla tego też reforma pruskiej ordynacyi wyborczej budzi powszechne zainteresowanie we wszystkich państwach i państewkach zjednoczonego Cesarstwa Niemieckiego i będzie niewątpliwie przedmiotem żywych rozpraw w parlamencie Rzeszy.

— W sporze dwóch sułtanów marokańskich o władzę, kryje się wiele niespodzianek i trudności dla dyplomacyi europejskiej, jeżeli Mulley-Hafid zwycięży, co prawie jest nieuniknionem.

Panujący sułtan Abdul-Azis uznanym jest przez wszystkie mocarstwa. Na wszystkich traktatach międzynarodowych istnieje jego podpis. Uznanie władzy Abdul-Azisa przewija się, jak nić srebrna w tkaninie z punktów aktu, który wyprodukowała konferencya mocarstw w Algeciras. W jaki sposób postąpią wówczas mocarstwa, jeżeli Mulley-Hafidowi na czele kilku plemion uda się wyprzeć z Fezu sułtana Abdul-Azisa?

Oto pytanie, które zaprząta teraz umysły dyplomatów, tembardziej, że Abdul-Azis nigdy nie zdradzał dobrej woli w przedmiocie spełnienia przyjętych przez siebie zobowiązań międzynarodowych.

Z drugiej strony, o ile notablowie marokańscy w Fezie, po ostatniej naradzie u sułtana Abdul-Azisa odrzucili wszelką myśl o ogłoszeniu wojny świętej o tyle Mylley-Hafid jest do niej widocznie skłonny. Rozkazał on ulemom odczytać we wszystkich meczetach Magazanu proklamacyę, której treść budzi poważne obawy.

W proklamacyi tej Mulley-Hafid bardzo energicznie przypomina swoim jednowiercom, że Bóg nakazał im modlitwę, miłosierdzie, pielgrzymki do miejsc świętych, post i wojnę świętą, jeżeli nieprzyjaciel napada na nich i zawładnie ich ziemią. Dalej proklamacya przypisuje nieprzyjacielowi zamiar zawładnięcia Fezem i Marokeszem, obu stolicami marokańskiemi, podobnie jak zawładnął Cassablanką.

Gazeta paryska «Temps,» omawiając sprawy marokańskie, pisze, że Mulley-Hafidowi, którego władza jest jeszcze bardzo chwiejna, nie uda się utrwalić na tronie inaczej, jak tylko rozbudziwszy fanatyzm muzułmanów przez ogłoszenie wojny świętej.

To też punkt ciężkości sprawy marokańskiej przeniósł się teraz do Rabatu, pod którego murami rozegra się ostatecznie spór o władzę pomiędzy sułtanami marokańskiemi.

S. J.

—:—:—:—

Pesymizm konstytucyonalistów rosyjskich.

Ks. Eugeniusz Trubeckoj wypowiada w swym organie („Moskow. Jeżeniedielnik") cały szereg wielce pesymistycznych poglądów na konstytucyę rosyjską.

„Zawierając przemierze z reakcyą, — pisze między innemi ks. Trubeckoj, — rząd poddał się wszystkim żądaniom, wypływającym z tego przymierza. Odrzucił interes ogólnopaństwowy, wolał wybrać interes klasowy i dzięki reakcyi szybko zszedł z legalnej i konstytucyjnej na nielegalną i niekonstytucyjną drogę...

I znowu do duszy rosyanina zakrada się strach o swój los i o los Rosyi, oddanej pod władzę „żubrów".

Ostateczny los najnowszego gospodarza Rosyi jeszcze niewiadomy, na razie jednak w porównaniu ze swym poprzednikiem, odniósł on świetniejsze zwycięstwo i mocniej usiadł na swojem miejscu. Rada deputatów robotniczych nie dokonała przewrotu państwowego, nie zdobyła dyktatury politycznej dla proletaryatu. Rada zaś zjednoczonej szlachty dokonała według swej myśli przewrotu państwowego i dostała w swe ręce niewątpliwą dyktaturę polityczną. Jest ona nietylko rządem kraju, ale czemś więcej od rządu, ponieważ ten ostatni znajduje się w jej władzy, musi słuchać jej głosu.

Ukaz z dnia 16 czerwca można rozpoznawać rzeczywiście, jako przywrócenie samowładztwa. Od ustawy, zniesionej przez manifest z dnia 30 października, dzieli nas teraz bardzo wąziutka granica prawna, dla której zniknięcia brak tylko odwołania manifestu z dnia 30 października. Lecz tam, gdzie prawa zasadnicze są ignorowane i, wogóle prawo nie służy za zaporę dla działań rządu, różnica między stroną prawną a faktyczną nie odgrywa wielkiej roli.

Nie ulega wątpliwości, związkowcy dopięli swojego. Samowładztwo zostało przywrócone. Więc cieszą się, radują, piją szampańskie...

Jeżeli w pierwszej Dumie powodzeniu opozycyi przeszkodziła rewolucya z lewicy, której uległo mimowoli centrum Dumy, to w drugiej praca opozycyi była uniemożliwiona przez rewolucyę z prawicy, dzięki temu, że rząd wziął stronę reakcyi i, strasząc widmem przewrotu z lewicy, dokonał sam istotnego przewrotu państwowego".

Ks. Trubeckoj stawia następnie pytanie, co teraz mają robić partye konstytucyjne?

„Akt z dnia 16 go czerwca zadał ciężki cios uczuciu lojalności i konstytucyjności narodu rosyjskiego, i partye, które postawiły sobie za zadanie polityczne wykształcenie mas ludowych w duchu konstytucyjności i które wybrały jako środek walki o wolność i prawa opozycyę parlamentarną, znalazły się w nader przykrej sytuacyi.

Teraz, gdy władza państwowa sama użyła w walce z narodem środka rewolucyjnego, postawiła siłę przed prawem (tutaj obok aktu z dnia 16 czerwca należy postawić postanowienie obowiązujące, grożące wysokiemi grzywnami i więzieniem za krytykę rozporządzeń rządowych), słuszność naszej obserwacyi nad postępowaniem rządu w drugiej Dumie zostaje stwierdzoną w sposób jaknajbardziej przekonywający i bezsporny.

Dla ludu stanie się teraz rzeczą jeszcze jaśniejszą, że spór pomiędzy nim a rządem rozstrzyga siła, nie prawo, i jeszcze trudniej będzie powstrzymać go od użycia „własnych srodków".

Na wezwanie opozycyi do dalszej walki za pomocą pokojowych, konstytucyjnych środków jej teraz odpowiedzieć:

„Wskazujecie nam, jako na sposób walki, opozycyę parlamentarną w granicach konstytucyi, praw zasadniczych, lecz gdzież teraz parlament, gdzie granice konstytucyi, gdzie wreszcie, sama konstytucya, prawa zasadnicze? Zalecanie stać na gruncie, którego już niema, walczyć bronią, która nie rozporządzamy, i iść drogą, która została zamkniętą.

I rzeczywiście, po ogłoszeniu aktu z dnia 16 go czerwca, w Rosyi niema konstytucyi.

Kiedy prawa zasadnicze mogą być naruszone w każdej chwili i odpowiedzialność za takie naruszenie praw na nikiem nie ciąży, to konstytucyi, będącej czemś trwałem, niezłomnem, nietykalnem, niema. Niema też, ściśle mówiąc, w takich warunkach, nawet wogóle porządku państwowego. Jest władza i naród, nie związane z sobą zobowiązaniem prawnem, lecz związane siłą, jest władza i są podwładni, gdyż państwo (nawet nie praworządne, policyjne) tem się różni od poprzedzającej go formy życia społecznego, że wzajemne stosunki władzy i ludności opierają się na normach prawnych, wydanych w drodze prawodawczej. Państwo jest związkiem prawnym.

Niema także i parlamentu, Duma, zwalona według zmienionego na zasadzie aktu z dnia 16 czerwca prawa wyborczego, nie może być uważaną za wyraz woli narodu.

Jednem słowem, po zmianie prawa wyborczego w dniu 16-ym czerwca, przeszliśmy w naszem istnieniu politycznem z dziedziny prawa w dziedzinę faktu. Stosownie do tego trzecia Duma przedstawia się nam nie jako instytucya prawna, nie jako produkt prawa, lecz produkt faktu.

Duma, jako instytucya, odtąd straciła swoją wartość prawną dlatego, że w niej podstawa prawna została zastąpioną przez faktyczną. Jako organ przedstawicielstwa narodowego, niema ona już znaczenia. Nie jest ona legalnem prawem narodu, lecz narzędziem walki".

Obrona praw siłą rzeczy przechodzi teraz do samego narodu i przybiera formę jaknajbardziej bezpośrednią. Na razie, to jeszcze teorya, wniosek logiczny, wypływający z naruszenia konstytucyi. Lecz w niedalekiej przyszłości nasze założenie zamieni się prawdopodobnie w fakt życiowy.

Teraz po faktycznem zniesieniu konstytucyi, naród rosyjski i rząd rosyjski stoją naprzeciwko siebie, mniej więcej tak samo, jak stali przed manifestem z dnia 30 października. Od starcia powstrzymuje ich tylko trzecia Duma, po której zwołaniu musi się wyjaśnić ostateczne położenie rzeczy, wytworzone przez rozwiązanie drugiej Dumy i zmianę prawa wyborczego. Zbierze się trze-

---

4)

M. Kisielnicki.

Z moich wędrówek.—Typy i obrazki.

Wielki Michaś.

(Dalszy ciąg — patrz nr. 202.)

— No, już, już! — rzekłem, wyrwawszy się z jego objęć.—Jestem synem swojego ojca, zachwycaj się pan mną zdaleka. Wogóle, będąc pańskim gościem, dyktuję panu warunki. Gadaj sobie, co chcesz i jakiemi chcesz słowami z warszawskiego nadwiśla, lecz nie dotykaj mnie, nie szarp, ponieważ tego nie znoszę.

— Cóż ty się boisz?! — spytał z żalem w głosie i począł mnie głaskać po głowie.—Nie bój się — upewniał — tu się tobie nic złego nie stanie.

— Ależ i po głowie nie lubię! — zaprotestowałem, odsuwając się. — Bo pójdę sobie i nie będziesz miał warszawiaka.

— Ba, kiedy ja cię nie puszczę!

— Gadaj pan zdrów!

— A, jak Boga kocham: nie puszczę! Pocóżeś się tu do mnie przywlókł? Darmo będziesz mi głowę zawracał?! Żywego nie puszczę! Spoję, jak belę i ruszaj później na złamanie karku!

Nagle huknął przez drzwi na babę:

— Ty, wiedźmo ukraińska! Sam tu do mnie!

— Czeho ty lach rozdzierasz się? — odwarknęła, wszedłszy.

— Woda z lodem jest w prysznicu?

— Jest, możesz utopić się.

— Zapewno przeszkadzam — rzekłem.

— Nie bądź idyotą! — otrzymałem odpowiedź. — Nie rób fijoła cwanego i nie delikatyzuj ze mną. Nie miejże ty mnie za osła, skoro sam tego nie lubisz.

Wziął z sobą prześcieradło i wyszedł do drugiego pokoju, zkąd po chwili dochodziły mnie parskania człowieka, delektującego się w zimnej wodzie z lodem podczas upału nieznośnego.

Chodziłem samotny po pokoju. Rzuciłem okiem na biurko: "Safo" Daudet'a w oryginale. Książka otwarta w miejscu, gdzie młody kochanek pędzi poza miasto, aby tam swobodnie żreć się w samotności z zazdrością o przeszłość pierwszej w swem życiu kochanki.

Na stole leżały komedye Dumas'a syna, także w języku francuskim: „Dyoniza", „Małgorzata Gauthier", „Syn naturalny". Wziąłem tę ostatnią do ręki. Chodząc, przerzucałem kartki. Zmyliłem kierunek, wpadłem na fortepian — śliczny! Na pulpicie marsz pogrzebowy Szopena, z podłożonemi słowami „Dzwonów" Ujejskiego. Michaś sam zapewne wpisywał je ołówkiem, kreślił, poprawiał. Pod marszem nuty do śpiewu z tekstem rosyjskim: „Kiedym dla niej spełniał zbrodnię, ona się śmiała. Na szafot mnie wiedli, ona się śmiała".

Trudno z tego otoczenia wymiarkować coś z historyi życia tutejszego gospodarza.

Dwadzieścia lat przeszło siedzi w lichej mieścinie na dobrowolnem wygnaniu. Czy umarła najdroższa jego sercu osoba w kraju rodzinnym? Czy dlatego uciekł z niego bezpowrotnie? I teraz przypomina na fortepianie swój pochód za jej trumną, drżącą ręką kreśli słowa poety pod nutami wielkiego kompozytora.

Mniejsza z tem. Gdy Michaś wróci z kąpieli, wyłuszczę mu sprawę moją. Zdziwi się stary, ani przypuszcza, ażeby syn jego towarzysza z Jenisiejska był artystą. W jego tajemnice wdzierać się nie będę. Po co ta naganna ciekawość... Ba! Ale jeszcze jedno...

Skoro go na szafot wiedli, ona się śmiała... Kiedyż to było?

Wiem! Kiedy szedł w strony dalekie. Zatem zdradziła go. On wrócił, przebaczył... Syn o to błagał ojca. Ona potem umarła. On ją zawsze kochał, teraz wspomina, a wspomnienie kala jej zdrada, jego zazdrość... Nie, nie tak!

... Ona nie była dawniej damą kameliową, dopiero, kiedy jego wywieźli...

— A co ty tam robisz? Tak cicho siedzisz?— zawołał Michaś z drugiego pokoju, przerywając wątek myśli moich.

— Nic — odparłem. — Czekam.

— A ja się tu ubieram. Widzisz, jakim delikatny — mówił z przerwami. — A no! Skoro mam takiego mentora wprost z Warszawy. Ale ty, uważasz, nie haftui, ty, bratku, z Odesy jedziesz. Czytałem w „Kraju" petersburskim, żeś tam pojechał w zamiarach mickiewiczowsko-deklamatorskich... Z Ekaterynosławia, czy coś...

— A to wy wiecie o mnie?! Cóżeście się tak zdziwili, gdym wam nazwisko swoje wyjawił?

— Ale ot! Nie nazwisko, a imię twoje, synu mojego kamrata ze stron lodowatych. Zwykle w gazetach stawiają pierwszą literę imienia przed nazwiskiem. Hm! — myślę sobie — może kuzyn tamtego. Ale gdym imię posłyszał, toż samo, co i ojca twojego. No, toż syn niezawodnie! Dawaj go do serca! A tyś się obraził. Zaraz przyjdę do ciebie. Ubieram się po żołniersku, raz, dwa! Przeglądaj tymczasem „Syna naturalnego". Tam jest mądre miejsce: „Gdyby starcowi zaproponowano życie od początku, odmówiłby".

— Nie każdy — odparłem.

— Tak, nie każdy! — westchnął ciężko pan Michaś.

(D. c. n.)

cia Duma, wyjaśni się jej skład, kierunek i ta chwila, o której mówimy, nadejdzie.

Naród czeka trzeciej Dumy dla wyjaśnienia sytuacyi. Samodzielnego znaczenia nie ma ona dla niego, jak miały dwie pierwsze Dumy.

Z trzecią Dumą naród nie wiąże już żadnych nadziei, ani pokłada w niej żadnych marzeń. Zwołując trzecią Dumę, rząd, jak to jasno wynika z tego, cośmy powyżej powiedzieli i co potwierdzają nasze dzienniki półurzędowe, robi ostatnią próbę przedstawicielstwa narodowego, po której musi ostatecznie określić swój stosunek do ustroju konstytucyjnego w Rosyi. Albo zaniecha wszelkich dalszych prób i zniesie samą Dumę, przywróci prawne samowładztwo, albo już ostatecznie zerwie z tym kierunkiem i podda się woli narodu. Tego rozwiązania naród czeka od trzeciej Dumy.

I jeżeli — kończy ks. Trubeckoj — "sprawdzą się przepowiednie „Russk. Znam.", to rząd zniesie i sam akt 30-go października. Wtedy zadanie opozycyi, jako lojalnej i parlamentarnej siły, będzie skończone".

„SIŁA."

W zeszłą niedzielę o godz. 9-ej rano, w sali związku zawodowego „Jedność" odbyło się zebranie organizacyjne świeżo ulegalizowanego Stowarzyszenia spożywczego pod nazwą „Siła". Jest to już trzecie tego rodzaju stowarzyszenie spółdzielcze w Łodzi pod tąż samą nazwą, mające na celu dostarczanie członkom swoim artykułów spożywczych i przedmiotów użytku domowego, po cenach możliwie nizkich lub umiarkowanych, targowych, a zarazem dania im możności robienia oszczędności z zysków, osiągniętych z operacyj handlowych Stowarzyszenia.

Trzecie Stowarzyszenie „Siła" utworzone zostało w tym celu, aby korzystać mogli z usług instytucyi robotnicy fabryczni zamieszkali w obrębie 4-go cyrkułu policyjnego.

Założycielami Stowarzyszenia są pp. Józef Tomaszewski, Stanisław Jachman, Władysław Zacharski, Franciszek Oswald, Karol Heckert, Piotr Schrott, Władysław Opalski, Wojciech Starecki, Andrzej Zemigała i Aleksander Semler.

Zebranie w obecności stu kilkunastu osób zagaił p. Józef Tomaszewski, podnosząc znaczenie stowarzyszeń kooperacyjnych i korzyści ze sklepów spółdzielczych. Następnie wspomniał o zadaniach i zwalczaniu trudności jakie czeka każde niedoświadczone stowarzyszenie. Sumienną energiczną i wytrwałą pracą dojść można do pożądanych rezultatów, czego najwymowniejszym dowodem Stowarzyszenia spółdzielcze zakładane np. w Anglii.

Następnie przystąpiono do wyboru przewodniczącego zebrania.

Powołano p. Jana Sikorskiego, który zaprosił na asesorów pp. Józefa Tomaszewskiego, Stanisława Jachmana, a na sekretarza p. Tomasza Kakowskiego.

Odczytane sprawozdanie komisyi organizacyjnej wykazało, że dotychczas od 73-ch zapisanych na członków zebrano opłaty wpisowe po rublu; koszty związane z organizacyą instytucyi wynoszą rb. 64 kop. 60, mianowicie wydrukowanie ustawy, urządzenia do sklepu, księgi kwitaryusze i t. d.

Postanowiono, aby sklep w wynajętym domu przy ulicy Gubernatorskiej nr. 22, otwarty został w dniu 1-ym października r. b.

Udziały członków określone zostały na 10 rubli.

P. Biedrzycki w sposób przystępny dla słuchaczów scharakteryzował działalność stowarzyszeń kooperacyjnych w Anglii i Francyi. Zachęcał do zakładania sklepów i zlania się z istniejącemi w Łodzi sklepami spożywczemi.

Dowodzenie swoje opierał na tem, że powstająca instytucya niema doświadczenia, tymczasem działające już idą po drodze utartej. Trzecie Stowarzyszenie „Siła" skorzystać powinno ze zdobytego doświadczenia i uświadomienia pokrewnych stowarzyszeń. Radził również, aby członkowie „Siły" nie brali towaru na kredyt, gdyż tym sposobem osłabiają kapitał obrotowy Stowarzyszenia; należy koniecznie nabywać towar za gotówkę.

Zebrani uchwalili, aby stowarzyszeni zaopatrywali się w towar tylko za gotówkę.

Wybory dokonane za pomocą głosowania tajnego, dały wynik następujący:

Do zarządu wybrani zostali pp.: Antoni Czaplarski (30 głosów), Karol Heckert (49 głosów), Stanisław Jachman (47 głosów), Tomasz Kakowski (35 głosów), Michał Kępski (44 głosów), Szymon Kroczewski (31 głosów), Wilhelm Kunkiel (39 głosów), Ludwik Kraj (35 głosów), Leonard Libich (37 głosów), Franciszek Oswald (43 głosy), Józef Tomaszewski (46 głosów) i Władysław Zacharski (46 głosów).

Do komisyi rewizyjnej weszli pp.: Walenty Adamczyk (23 głosów), Antoni Czecharski (22 głosów), Stanisław Kierebiński (23 głosów).

W tych dniach odbędzie się posiedzenie świeżo obranego zarządu w celu podziału między sobą czynności.

W końcu zebrania przewodniczący nadmienił, że dotychczas nieznaczna liczba zapisanych wniosła udziały; nawołuje więc członków, aby zechcieli jaknajprędzej na ręce zarządu składać 10 rublowe udziały, gdyż od tego zawisła przyszła działalność Stowarzyszenia.

Z prasy rosyjskiej.

Kadecka «Riecz», pisząc o zbliżających się wyborach do Dumy, powiada między innemi:

„Jeżeli mówią teraz o rozczarowaniu, o znużeniu, nie znaczy to bynajmniej, że ludność pragnie wrócić do starych porządków. Tak, nie wierzymy już w cuda, w czarodziejskie przemiany; wiemy już, że czeka nas praca długa i uporczywa; lecz właśnie teraz, im wyraźniej uwydatnia się bankructwo dawnego porządku rzeczy, tem mocniej utrwala się przekonanie, że nie może być mowy o powrocie do przeszłości, tem głębiej zakorzenia się poczucie konieczności bronienia swych praw legalnych. Minęły porywy młodzieńcze, niema słów i frazesów, lecz wszyscy dokładnie sobie z tego zdają sprawę, że tak żyć nie można, że bez utrwalenia konstytucyi, bez wytworzenia państwa praworządnego czeka nas śmierć i rozkład.

Tak mówili przedstawiciele wszystkich prowincyonalnych organizacyj partyjnych na odbytej w ostatnich czasach naradzie. O apatyi, obojętności nie było nawet mowy, wyraz «bojkot» nie istnieje, wyborami interesują się gorąco i pola bitwy nigdzie nie ustąpią bez walki".

ZYGZAKI.

—?—

Na szpaltach głównego organu październikowców, „Gołosa Moskwy", jeden ze współpracowników tego pisma niejaki p. Simbirskij, popisuje się ze swoją znajomością języka polskiego, puszczając się na koncepty, świadczące wymownie o poziomie inteligencyi pewnych dziennikarzy rosyjskich. Podajemy poniżej jego uwagi bez żadnych zmian:

„W Polsce—pisze p. Simbirskij—szła w roku zeszłym z Warszawy dyrektywa, aby usunąć z języka wszystkie wyrażenia rosyjskie. Język polski pełen jest galicyzmów, germanizmów i barbaryzmów...

Niewiele pozostało z języka oryginalnego w przeróbce sfer inteligentnych.

— Idziemy na szpacir!

To zrozumie każdy niemiec, bo „spaciren" znaczy przechadzać się, a u polaków to się nazywa przechadzką.

Ale weszło w użycie rosyjskie słowo „doktor". Po rosyjsku doktor i po polsku doktor. Cóż robić? Trzeba zmienić. I oto na wszystkich tabliczkach doktorskich, z czyjegoś tajnego rozkazu, ukazał się napis:

— Doktur.

Wymyślili.

Wkrótce jednak sami się zawstydzili. I dzienniki polskie (niektóre) zaczęły dowodzić, że głupio jest pisać „doktur" zamiast „doktor", że to jest niegramatycznie i t. p.

I znowu ukazały się napisy:

— Doktor.

Biedni polonofile! I nikt nie raczył wyjaśnić wam zawczasu, że słowo „doctor" pochodzi z łaciny i stamtąd wzięte zostało do języka rosyjskiego. A mogły tego ważnego odkrycia dokonać uczeń gimnazyum z czwartej klasy."

Tyle p. Simbirskij. Cenną jego opowieść warto było powtórzyć. Stanowi ona w swoim rodzaju dokument. Z takim to zasobem inteligencyi i znajomości rzeczy niektórzy „publicyści" z „poważnych" organów rosyjskich omawiają sprawy i zagadnienia dużej nawet doniosłości.

W sprawie reorganizacyi szkoły 4-klasowej Aleksandrowskiej miejskiej.

W miesiącu kwietniu r. b. inspektor szkoły 4-klasowej Aleksandrowskiej miejskiej wystąpił do dyrekcyi naukowej łódzkiej z memoryałem, w której wyraził propozycyę powiększenia tej szkoły, gdyż według zebranych danych, corocznie duża liczba zdolnych kandydatów, którzy złożyli egzamina, z powodu braku miejsca w szkole, nie może być przyjętą.

Naczelnik dyrekcyi naukowej łódzkiej wywody inspektora szkoły 4-klasowej Aleksandrowskiej miejskiej uznał za słuszne i cały ten memoryał przesłał do magistratu łódzkiego, prosząc o uwzględnienie projektu inspektora.

Magistrat zaś całą tę sprawę oddał komisyi szkolnej.

Komisya szkolna przy magistracie łódzkim, rozpatrzywszy projekt inspektora szkoły 4-klasowej Aleksandrowskiej miejskiej i wniosek naczelnika dyrekcyi naukowej łódzkiej, stwierdziła, co następuje:

a) że łódzka szkoła 4-klasowa Aleksandrowska miejska składa się z 6 oddziałów, t. j. I-szej młodszej i I starszej klasy, II młodszych i II starszych klas, z III i IV klasy, ogółem z kursu 6-letniego;

b) że statystycznych danych okazało się, iż w pierwszych 4-ch oddziałach II-klasowych jest ciągły brak miejsc, a w oddziałach 5 i 6, czyli klasach III i IV, jest za dużo wakujących miejsc;

c) że kursy nauki rzemiosła, otworzone w tej szkole, nie odpowiadają swemu zadaniu, wobec takich kursów w istniejących specyalnie poświęconych temu celowi szkołach; wydatki na utrzymanie kursów rzemieślniczych w szkole 4-klasowej Aleksandrowskiej, komisya uważa za zbyteczne.

Ze względu na powyższe dane, komisya szkolna przyszła do przekonania, że 4-klasowa szkoła Aleksandrowska w obecnym czasie odpowiadałaby wtedy swemu zadaniu, gdyby w ostatnich dwóch oddziałach, klasach III i IV, liczba uczniów dochodziła do cyfry po 40 — 50 w każdej, i gdyby szkołę tę corocznie skończyła odpowiednia ilość uczącej się młodzieży.

Z powodu jednakże, że w egzystujących 4-ch klasach w czasie obecnym szkoła ta nie daje pomyślnych rezultatów, na jakie liczono przy jej organizacyi, jak również ze względu na nieproduktyjną stratę czasu uczących się, którzy korzystają ze szkół elementarnych, a tych pierwsze dwa oddziały odpowiadają obecnie kursowi, jaki istnieje w szkole 4-klasowej Aleksandrowskiej i z tych szkół młodzież bez żadnych trudności może wstępować do oddziału III szkoły Aleksandrowskiej i że w mieście Łodzi ilość szkół elementarnych miejskich jest dostateczna, a w niedalekiej przyszłości będzie znacznie powiększona, wskutek czego liczba kandydatów do klas starszych szkoły 4-klasowej Aleksandrowskiej znacznie się zwiększy, członkowie komisyi szkolnej uchwalili:

1) Prosić naczelnika dyrekcyi naukowej łódzkiej, aby skrócił termin kursu nauk w szkole 4-klasowej Aleksandrowskiej z 6 lat na 4 lata.

2) Klasy młodsze I i II, jako nieodpowiadające rzeczywistym potrzebom uczącej się młodzieży, znieść, a w miejsce nich otworzyć równoległe klasy z początkiem roku szkolnego 1908, dwa oddziały normalne przy I klasie; z początkiem roku szkolnego 1908—9, otworzyć dwa oddziały, jeden przy klasie I i jeden przy klasie II, a z początkiem roku szkolnego 1909—10, otworzyć trzy normalne oddziały po jednym przy klasach I, II i III.

3) Kursy rzemieślnicze, jako nieodpowiadające celowi, należy zamknąć.

4) Lekcye gimnastyki, z powodu braku odpowiedniego miejsca na naukę, należy znieść.

5) Nauczycielowi inspektorowi szkoły 4-klasowej Aleksandrowskiej, podnieść dodatkowe wynagrodzenie ze 150 rb. do 400 rb., lecz z tym warunkiem, żeby udzielał lekcyj 9 godzin tygodniowo.

6) Trzem etatowym nauczycielom, pobierającym pensye po 550 rb. i 300 rb. na mieszkanie, dodać wynagrodzenie dodatkowe po 330 rb. rocznie, jako wsparcie, lecz z tem zastrzeżeniem, iż każdy z nich w ciągu tygodnia będzie miał 24 godzin lekcyj.

7) Pomocnikowi nauczycielskiemu powiększyć pensyę do 550 rb., dać mu na mieszkanie 300 rb., dodatkowe wynagrodzenie 330 rb. z warunkiem, że wciągu tygodnia będzie miał 24 godzin lekcyj.

8) Nauczycielowi języka polskiego powiększyć pensye z 300 rb. do 550 rb. dodać mu na mieszkanie 260 rb., z warunkiem, żeby w ciągu tygodnia miał 18 godzin lekcyj.

9) Nauczycielowi języka niemieckiego powiększyć pensye z 300 rb. do 340 rb. i na mieszkanie 200 rb., z warunkiem 12 godzin lekcyj tygodniowo.

10) Powiększyć pensyę nauczycielowi religii żydowskiej z 300 rb. do 390 rb.

11) Powiększyć pensyę pisarzowi najmowanemu z 150 rb. do 200 rb.

12) Wydatki kancelaryjne powiększyć do 75 rb.

13) Istniejące obecnie dwie posady nauczycieli nadetatowych, z pensyą pierwszego 850 rb. a drugiego 800 rb. znieść, a w miejsce tego wprowadzić do programu naukę buchalteryi.

14) Prosić władze szkolne, aby przedstawione projekty, odnośnie reorganizacyi szkoły wprowadzić w wykonanie od dnia 14-go stycznia 1908 roku.

Etat na utrzymanie szkoły w roku szkolnym 1907—8 komisya zatwierdziła w sumie 14,935 rb. w miejsce 15,095 rb.

„Lodzer Nachrichten" piszą:

„Jeden ze spółpracowników gazety „Rossija", głośny Gurland (syn zmarłego rabina Odesy) otrzyma wysoką godność doradcy prawnego przy ministeryum spraw wewnętrznych. Gurland, zająwszy swoje nowe stanowisko, pozostanie spółpracownikiem „Rossii".

„Lodzer Nachrichten" piszą:

„Czasowy naczelnik miasta Odesy (gradonaczalnik), Nabokow, wezwał do siebie kilku związkowców i oświadczył im, że odpowiadać będą za czyny swych towarzyszów. Związkowcy obiecali uspokoić swoich towarzyszów, lecz, jak wyjaśniło się później, słowa niedotrzymali. Pośród ofiar odeskich z ostatnich złowrogich dni jest i poddany austryacki Stern, którego bezbronnego zbili związkowcy nahajkami, poranili nożami, porwali na nim odzież i zabrali mu 500 rubli. Spokój w mieście ustalił się dopiero po otrzymaniu depeszy od Stołypina.

Wybory. Wkrótce rozpoczynają się wybory, a w Łodzi dotąd głucho! Nikt o wyborach nie myśli, a co więcej, nawet o kandydata się nie troszczy. Wybór to niełatwy, gdyż p. Babicki prawdopodobnie z powodu słabego zdrowia kandydaturę swoją cofnie. Zdaje się, że wobec zbliżającego się terminu wypadałoby już rozpocząć działalność wyborczą!

KALENDARZYK TERMINOWY.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Dziś **Ścisława**. Jutro **Radzimira**.

—:—:—:—

KRONIKA.

Uchylenie wyroku. W № 1129 «Nowego Wremieni» znajdujemy następujące sprawozdanie sądowe:

„Dnia 5-go b. m. główny sąd wojenny, pod przewodnictwem generał-lejtnanta Mitrofanowa, rozpoznał skargę mieszczanina Jana Sikorskiego, obwinionego o to, że pospołu z dwoma niewiadomymi zabił w Łodzi dwu szeregowców, strzegących sklepu monopolowego w Łodzi, i skazanego za to w Łodzi, przez wydział sądu wojennego okręgu warszawskiego, na karę śmierci przez powieszenie.

Motywy skargi kasacyjnej były następujące: W toku rozpoznawania tej sprawy pod przewodnictwem generała Kozełkina, okazało się, że wezwani do sądu świadkowie rozumieją tylko po niemiecku. Natenczas, z rozkazu przewodniczącego, sprowadzono z ulicy, jako tłómacza, jakąś Szapirową, ale przekładała ona zeznania tak dalece wadliwie, że ją odprawiono. Wtedy sprowadzono znowu z ulicy, jako tłómacza, jakiegoś Rosenkrantza, ale i jego przekłady okazały się nic nie warte.

I oto tutaj zaszło starcie pomiędzy przewodniczącym a obrońcą. Obrońca prosił, aby mu pozwolono złożyć jakieś oświadczenie, przewodniczący odmówił, a następnie usunął go od obrony i wydalił z sali sądowej. Obwiniony uprasza o dodanie mu innego obrońcy. Przewodniczący odmawia, uzasadniając odmowę tem, że obrońca przeszkadzał tylko badaniu sądowemu.

W głównym sądzie wojennym referował sprawę podprokurator, generał-major Greim i oświadczył się za uchyleniem wyroku. Zgodnie z jego wnioskiem główny sąd wojenny postanowił:

Wyrok warszawskiego sądu okręgowego wojennego uchylić, przekazać sprawę do ponownego osądzenia temuż sądowi w innym składzie, a nadto, przychylając się do podania popierającego skargę kasacyjną adwokata przysięgłego Lewestama,—udzielić nagany przewodniczącemu generałowi Kozełkinowi."

Z poczty i telegrafu. Według istniejących przepisów, każdy odbiorca depeszy powinien na pokwitowaniu oznaczyć czas, w którym depesza wręczona została przez woźnego, oraz datę i opatrzyć własnoręcznym podpisem. Tymczasem odbiorcy depesz nie przestrzegają tego przepisu, stosowanie którego ułatwia bardzo kontrolę czynności woźnych telegrafu.

Biuro telegrafu pozbawione jest możności skontrolowania, czy woźny w czasie właściwym wręczył depeszę.

Częstokroć do biura telegrafu napływają reklamacye, iż depeszę wręczono zbyt późno, że skutki tego opóźnienia wpływają bardzo ujemnie na bieg interesów nie cierpiących zwłoki i t. p.

Tymczasem woźny, otrzymawszy od interesanta po wręczeniu depeszy, nie wypełniony należycie blankiet pokwitowania, sam kreśli ołówkiem czas i datę i składa następnie w biurze telegrafu.

Czy w takich warunkach możliwem jest skontrolowanie po czyjej stronie słuszność: odbiorcy depeszy, czy woźnego?

Z uwagi na to zastępca naczelnika poczty i telegrafu, p. Mayer — za pośrednictwem naszego pisma, prosi wszystkich odbiorców depesz, aby we własnym interesie przestrzegali ściśle przepisów i na każdem pokwitowaniu z odbioru wręczonej depeszy — oznaczali godziny, minuty oraz datę, w której depesza została przyjęta.

Tylko tą drogą uniknie się nieporozumień i każdą reklamacyę biuro telegrafu będzie mogło uwzględnić.

Z fabryk łódzkich. Przed dwoma dniami zastrejkowało kilkudziesięciu robotników w tkalni tow. akc. L. Geyera. Mimo unormowania stawek płacy na podstawie obowiązujących cen w fabrykach związkowych branży bawełnianej; robotnicy ci domagali się podwyższenia płacy zarobkowej. Zarząd fabryki żądaniu temu odmówił. W sprawę tę wmieszał się związek zawodowy „Jedność". Interwencya miała taki skutek, iż strejkujący powrócili do pracy.

— W fabryce S. Roseblatta (Karola № 38), prawie wszyscy robotnicy w oddziałach fabrycznych przystąpili wczoraj do pracy po kilkudniowym strejku.

Powrót do zajęć nastąpił na skutek porozumienia się robotników z zarządem fabryki, który przyrzekł, że płaca zarobkowa unormowaną zostanie według stawek przyjętych ostatnio w fabryce tow. akc. L. Geyera.

Unormowanie to wyjdzie na korzyść robotników fabryki tow. akc. S. Rosenblatta, gdyż stawki płacy zarobkowej zostaną w każdym razie powiększone.

Z cmentarza żydowskiego. Wspominaliśmy, że czasowy generał-gubernator piotrkowski uwzględnił prośbę zarządu gminy żydowskiej, dotyczącą zaprowadzenia stałej ochrony wojskowej na cmentarzu żydowskim. Ochronę taką zaprowadzono od wczoraj. Tym sposobem służba cmentarna zabezpieczona jest od napadów.

Z chrześciańskiego Towarz. dobroczynności. W dniu 16-ym września r. b., o godzinie 4-ej po południu, odbędzie się w sali łódzkiego Towarzystwa kredytowego przy ulicy Średniej № 19, zwyczajne doroczne zebranie członków Towarzystwa. Porządek dzienny zapowiada: sprawozdanie komisyi rewizyjnej, zatwierdzenie sprawozdania za rok 1906; rozpatrzenie etatu na rok 1907/8; wybór prezesa i członków zarządu, na miejsce ustępujących; ustępują pp.: dr. K. Jonscher (z powodu śmierci), ks. prałat Szamota, pastor Gundelach, Aug. Raubal i Jul. Jarzębowski, na zasadzie starszeństwa; wybór członków komisyi rewizyjnej na miejsce ustępujących pp.: Jezierskiego i Stegmanna; zatwierdzenie instrukcyi projektowanej kasy przezorności dla urzędników Towarzystwa dobroczynności; wnioski obecnych członków. W razie nieprzybycia wymaganej ustawą ilości członków, następne ogólne zebranie, prawomocne, bez względu na liczbę obecnych członków, odbędzie się w sali Towarzystwa kredytowego, o tejże godzinie, w dniu 23-im września r. b.

Ze straży. W niedzielę, dnia 15 września, o godzinie 6 i pół rano, odbędą się ćwiczenia I i III oddziałów łódzkiej straży ogniowej ochotniczej w domach rekwizytowych tychże oddziałów.

Kradzież woreczka. Wczoraj po południu przechodziła ulicą Konstantynowską pani Mieczkowska, trzymając w ręku torebkę. Około domu nr. 6 podbiegł do niej wyrostek 10 — 11 lat, wyrwał jej z ręki woreczek i bezkarnie zbiegł. W woreczku znajdowały się 3 weksle po 50 rb., pokwitowanie na 50 rb. i książeczka z kasy pożyczkowo-oszczędnośdiewej na 825 rb.

Ogólnemu osłabieniu w ciągu dnia wczorajszego uległo dwie kobiety i mężczyzna. W powyższych wypadkach Pogotowie udzieliło doraźnej pomocy lekarskiej.

Ze schodów. W ciągu czterech dni trzeci uczeń szkoły Handlowej łamie rękę. Na ul. Juliusza nr. 18 Andrzej Łomiński, lat 14, uczeń szkoły handlowej, spadł ze schodów i złamał lewą rękę wyżej dłoni. Pomocy doraźnej udzielił lekarz Pogotowia.

Nagła śmierć. Przechodnie okolicy Górnego Rynku zauważyli padającego człowieka na bruk. Był nim Piotr Biały, robotnik, lat 45, który na ul. Piotrkowskiej nr. 282 nagle zmarł na atak apoplektyczny. Lekarz Pogotowia stwierdził już tylko śmierć.

W kłótni. Na ul. Ogrodowej nr. 27 Justyna Szwarc, robotnica, lat 26, w kłótni uderzona kamieniem, odniosła ranę głowy. Rana została opatrzona przez lekarza Pogotowia.

Drobny ogień. Wczoraj, o godz. 4 i pół po poł., przy ul. Milsza nr. 33 w składzie Juljana Tuszyńskiego zapaliła się bawełna; ogień ugasili robotnicy, nie wzywając straży ogniowej. Straty wynoszą około 300 rb.

Kradzież. W fabryce Haertiga, przy ul. Piotrkowskiej nr. 232, dokonano kradzieży towarów na kilkaset rubli. Sprawców kradzieży nie ujęto.

W fabryce Bekkera (Podleśna) skradziono towaru na 150 rb. Podejrzanego o udział w kradzieży stróża fabrycznego aresztowano.

*

Pożar w Chojnach. Wczoraj, o godz. 7 wieczorem, w Chojnach w pobliżu kościoła, na drodze do szosy Pabianickiej, wynikł ogień w stodole, napełnionej zbożem, należącej do Krauzego. Zanim zorganizowano jakąkolwiek pomoc, pożar objął całą stodołę, 60 łokci długą. Zagrażał on kościołkowi staremu drewnianemu, oraz budynkom mieszkalnym. Na miejsce pożaru podążyły IV i VII oddziały straży ogniowej ochotniczej, które, rozwinąwszy energiczną działalność ratunkową, umiejscowiły pożar do tego stopnia, iż spaliła się tylko stodoła z całą krescencyą. O godz. 11 i pół wieczorem ogień został ugaszony. Straty wynoszą około 4000 rb.

Z Tomaszowa piszą do nas co następuje: Wczoraj po południu w mieszkaniu przy ulicy Przystawskiej podczas kłótni Andrzej Zakrzewski robotnik, zadał swemu ojcu 50-letniemu Wojciechowi ranę w brzuch, skutkiem czego ten zmarł wkrótce. Andrzeja Zakrzewskiego aresztowano.

Od dnia 24 b. m., skutkiem ograniczonych obstalunków we wszystkich apreturach miejscowych praca ograniczona zostanie do 4-ch dni w tygodniu.

Z rzeki Pilicy wydobyto zwłoki 40-letniej kobiety, niewiadomego nazwiska, z głową przestrzeloną śrutem. Zwłoki zabezpieczono do zejścia władz sądowych.

SZTUKA i PIŚMIENNICTWO.

Z Lutni. W niedzielnym podwieczorku muzycznym, oprócz członków kół: śpiewaczego i dramatycznego, przyrzekli swój czynny współudział, jako soliści pp.: Janusz Borowski (śpiew), Janusz Orliński (deklamacya) i Stefan Tomaszewski (skrzypce). Bliższe szczegóły programu podamy w tych dniach. Podwieczorek rozpocznie się o godz. 4 i pół po poł.

—:—

„Boże stopy."

Pod powyższym tytułem p. Maksymilian Baruch, znany nam już z monografii Pabianic, **wy-**

dał nową swoją pracę, w której rozpatruje kult stopy u wszystkich narodów.

Pierwszy na tę sprawę zwrócił uwagę jeszcze w 1820 roku uczony niemiecki Karol Ritter i w dziele „Wstęp do historyi ludów europejskich przed Herodotem, poświęcił kilka stron opisowi stóp Buddy na Ceylonie, Herkulesa w starożytnej Scytyi, Chrystusa na Górze Oliwnej, oraz w Rzymie.

Uczony ten upatruje niewątpliwy związek pomiędzy temi wszystkiemi śladami, wykazując Buddyjskie Boże stopy, jako wspólne ich źródło.

Tradycye co do wymienionych chrześciańskich świętości, jego zdaniem, napewno tylko z najdawniejszych czasów pogańskich przeszły do mitologii chrześciańskiego kultu kościelnego.

Rzeczywiście, na 276 odcisków nóg, o których mówi p. Baruch, 212 dotyczy Europy i to nie we wszystkich wypadkach chrześciaństwa, reszta zaś—to wszystko pogańskie kraje.

Polsce poświęcił p. Baruch największy dział swej pracy i opatrzył go licznemi rycinami.

Książka czyta się dosyć zajmująco i zaciekawia zestawieniami.

Z WARSZAWY.

* O należenie do P. P. S.

W dniu 7-ym marca r. b. w Łodzi rewirowy Łopata, przechodząc ulicą Mickiewicza, zwrócił uwagę na dwóch młodzieńców, którzy na jego widok ukryli się w bramie domu. Rewirowy udał się za nimi i zarządził w domu rewizyę, podczas której w składzie odpadków Libermana znaleziono 15 kwitaryuszy z pieczęciami komitetu łódzkiego P. P. S. do zbierania składek na rzecz robotników zlokautowanych.

Liberman zeznał, że kwitaryusze podrzucili owi młodzieńcy, którymi okazali się: Bernaczak i Szpiczak, przy których znaleziono po kilka podobnych kwitaryuszy. Obu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej z art. 102 kod. now. pod zarzutem należenia do P. P. S.

Sprawę rozważał wczoraj warszawski sąd wojenny okręgowy w cytadeli. Do sądu stawił się tylko Bernaczak, którego skazano na 4 lata robót ciężkich. Obronę za oskarżonym wnosił adw. przys. Brüner.

* Z izby sądowej.

Przedmiotem rozpraw wczorajszych w IV-ym departamencie karnym izby sądowej warszawskiej była między innemi, sprawa robotnika, Bronisława Ozimka (lat 34), oskarżonego z art. 129 i 103 kod. now. o agitacyę śród żołnierzy i obrazę Majestatu. Ozimek w grudniu r. 1905, na dworcu kolei petersburskiej w Warszawie rozdawał żołnierzom proklamacye treści rewolucyjnej, zawierające nadto wyrażenia ubliżające Majestatowi. Izba sądowa skazała wczoraj Ozimka na rok twierdzy z zaliczeniem sześciu miesięcy więzienia prewencyjnego. Bronił pom. adwokata przys. Makowski.

Prócz powyższej, zapadł wczoraj wyrok w sprawie Wincentego Rożka, ogrodnika z Nietulisk, w pow. opatowskim, oskarżonego o agitacyę śród wojska (art. 131 kod. now.). Czynu inkryminowanego mu miał się R. dopuścić w końcu r. z. podczas postoju w Nietuliskach biłgorajskiego pułku piechoty. Żołnierz tego pułku, Kustow, zaszedł do karczmy, utrzymywanej przez Suligowskiego, gdzie znajdował się podówczas Rożek. Zgodnie z zeznaniem Kustowa, Rożek z Suligowskim namawiali go do nieposłuszeństwa zwierzchności, przyczem Rożek ofiarował mu w prezencie kilka jabłek. Suligowski przed sprawą uciekł za granicę, Rożka zaś izba sądowa wczoraj uniewinniła. Bronił adw. przys. Krypski.

Żywa maszyna piekielna.

Wkrótce sąd wojenno-okręgowy w Petersburgu rozpoznawać będzie sprawę grupy terorystów-maksymalistów, oskarżonych, między innemi, o uplanowanie wysadzenia w powietrze petersburskiego wydziału ochrony. Wobec tego, iż prawie niepodobna dostać się do wydziału «ochrony» osobom postronnym, tembardziej zaś z przyrządem wybuchowym, lub rzucić z zewnątrz bombę, w ten sposób, aby ucierpieli urzędnicy «ochrony», teroryści, jak donosi «Now. Wremia», wymyślili plan nadzwyczajny. Jeden z terorystów, należących do grupy, powinien był przeistoczyć się w żywy, chodzący skład materyj wybuchowych. W tym celu terorysta, który podjął się wysadzenia w powietrze wydziału ochrony, powinien był obłożyć się dość grubą warstwą waty nitro-glicerynowej, włożyć na wierzch mundur oficera żandarmeryi, podwatowany takąż watą, w kieszeniach zaś i wszędzie, gdzie się da, powinien mieć dynamit i małą kieszonkową baterye elektryczną z przewodnikami, połączonemi z nitrogliceryną, oraz innemi materyami wybuchowemi. Gdyby przeistoczony w ten sposób w maszynę wybuchową terorysta dostał się do wydziału ochrony, dość byłoby mu połączyć przewodniki bateryi elektrycznej i wysadzić w powietrze siebie i wszystkich obecnych. Plan ten nie został wprowadzony w czyn tylko z powodu aresztowania zawczasu wszystkich członków organizacyi terorystycznej. Uniform oficera żandarmeryi w połowie już prawie wykończony, odebrano od pewnego krawca w Petersburgu i dołączono do dowodów rzeczowych.

Z ostatniej poczty.

Zjazd wszechniemiecki.

W Wiesbadenie obraduje od dni kilku zjazd wszechniemiecki, w którym uczestniczą wszechniemcy z całego świata, pomiędzy innemi z Austryi i Szwarcaryi. Z natury rzeczy sprawa polska stanowiła jeden z głównych przedmiotów narad zjazdu. Po referacie, wygłoszonym w tej kwestyi przez profesora akademii cesarza Wilhelma w Poznaniu, d-ra Hoetscha i przemówieniu posła do parlamentu niemieckiego, b. generała Lieberta, który dowodził, że w polityce siła nie powinna troszczyć się o prawo, zebranie wszystkiemi głosami przeciwko jednemu uchwaliło następującą rezolucyę:

„Związek wszechniemiecki stwierdza z zadowoleniem, że stawiane przez niego od samego początku jego istnienia żądanie stałej, świadomej swego celu i stanowczej polityki antipolskiej wniknęło we wszystkie narodowe koła ludu niemieckiego. Związek dowiaduje się z memoryału rządu, oraz z oświadczeń ministrów, że rząd już na wiosnę 1907 r. przekonał się o niemożliwości obecnych stosunków na kresach wschodnich i konieczności prawa wywłaszczenia. Związek ubolewa, że pomimo tej świadomości i pomimo ujawnionego w ostatnich wyborach do parlamentu podniesienia się ducha narodowego oczekiwana ustawa antipolska dotąd nie została wniesiona i podług zapewnień półurzędowych nie pojawi się jeszcze na początku obrad teraźniejszej sesyi sejmowej. Związek wszechniemiecki przypomina, że w sprawie polskiej każdy dzień zwłoki zwiększa niebezpieczeństwo, które jedynie za pomocą wywłaszczenia może być zażegnane i przestrzega rząd, aby dalszem zwlekaniem nie spowodował szkody, której nic już powetować nie zdoła.

Reforma wyborcza.

Rząd wiedeński okazał się stanowczym przeciwnikiem reformy wyborczej do sejmów krajowych, opartej na zasadzie bezpośredniego głosowania powszechnego.

Minister spraw wewnętrznych zawiadomił wydział krajowy Dolnej Austryi, że zamierzona przez sejm dolno-austryacki reforma wyborcza, oparta na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania, nigdy nie uzyska sankcyi monarszej. Rząd nie dopuści do zniesienia kuryi przy wyborach do sejmów krajowych, bo stać musi na straży interesów tych sfer, które płacą podatki bezpośrednio. Najwyżej rząd zgodzi się, by te koła, które dotychczas nie miały swych przedstawicieli w sejmie, były tam reprezentowane.

Takie są motywa rządu wiedeńskiego, któremi maskuje on obawę, by przez wprowadzenie zasady głosowania powszechnego do sejmów, proces zamiany Austro-Węgier z państwa dualistycznego na państwo federacyjne nie potoczył się w zbyt szybkim tempie. Działają tu prawdopodobnie i wpływy Berlina, bo Austrya sfederowana wnet przyjęłaby charakter w przeważnej swej większości państwa słowiańskiego, co dreszczem przejmuje Prusy, ukazując im tak bardzo dla nich niepożądane widmo zjednoczonej słowiańszczyzny.

Telegramy

Petersburskiej Agencyi Telegraficznej i własne.

Petersburg, 10 września. Ogłoszono zawarty pomiędzy Rosyą a Japonią traktat o handlu i żegludze, podpisany przez pełnomocników rządu rosyjskiego i japońskiego w d. 28 lipca 1907 roku; wymiana ratyfikacyi jego odbyła się w Tokio w d. 9 września 1907 r.

Traktat opiewa:

Cesarz Wszechrosyjski i cesarz japoński, jednakowo przejęci pragnieniem rozwoju stosunków handlowych pomiędzy obydwoma krajami, postanowili, zgodnie z art. 12 traktatu portsmuckiego, zawrzeć traktat w sprawie handlu i żeglugi na zasadach sprawiedliwości i obopólnej korzyści.

Główniejsze prawa, przyznane wzajemnie przez państwa poddanym, są następujące: poddanym każdego z dwu umawiających się stron przyznaje się, przy przestrzeganiu przez nich praw kraju, zupełną swobodę przyjazdu, podróżowania, pobytu w każdej miejscowości terytoryum drugiej strony, przyczem będą korzystali z zupełnej opieki, tak osobiście, jak co do swego mienia, mając swobodny dostęp do instytucyj sądowych w celu obrony swoich praw. Prawa władania i własności mienia ruchomego i nieruchomego przyznaje się poddanym japońskim w Rosyi, a poddanym rosyjskim w Japonii takie same, jakie przyznano poddanym narodu najbardziej uprzywilejowanego. Nie będą oni pod żadnym pozorem podlegali powinnościom, ani podatkom innym, ani też wyższym, aniżeli poddani narodu najbardziej uprzywilejowanego.

Między terytoryami dwu umawiających się stron ustanawia się obopólna wolność handlu i żeglugi morskiej. Mieszkania, magazyny, sklepy i budynki poddanych jednej z umawiających się stron na terytoryum drugiej będą nietykalne. Obopólne cła przywozowe będą takie same, jakie ustanowiono dla wszelkiego innego państwa zagranicznego.

Taka sama zasada rozszerza się na zakaz przywozu lub wywozu jakiegokolwiek przedmiotu z terytoryum jednego z umawiających się stron na terytoryum drugiej.

We wszystkiem, co dotyczy opłat przewozowych, składu towarów w magazynach, premii, ulg, zwrotu ceł, poddani każdej z umawiających się stron będą korzystali na terytoryum drugiej także z praw narodu najbardziej uprzywilejowanego. Co się tyczy cła i opłat od przedmiotów, przywożonych do portów, ustanawia się zasadę wzajemnej równości. Tak samo będzie przestrzegana zupełna równość praw co do wywozu.

Żegluga przybrzeżna nie podlega niniejszemu traktatowi, lecz prawom Rosyi lub Japonii, według przynależności.

We wszystkiem co dotyczy handlu i żeglugi na morzu, przemysłu, rzemiosł, wszelkie przywileje do ulg i wyjątków, które jedna lub druga z umawiających się stron już przyznała lub w przyszłości przyzna innemu państwu, będą niezwłocznie, bezwarunkowo rozszerzone na drugą stronę. Każda z nich ma prawo mianowania konsulów we wszystkich portach i miastach drugiej strony.

Traktat wejdzie w życie po upływie dwóch miesięcy po ratyfikacyi. Każda ze stron będzie miała prawo po d. 4 lipca 1910 r. zawiadomić drugą o zamiarze wstrzymania ważności niniejszego traktatu; ważność jego ustanie po upływie 12 miesięcy po takiem oświadczeniu.

Do traktatu dodano oddzielne artykuły i protokół, posiadające moc traktatową, w których Rosya i Japonia wzajemnie zobowiązują się przyznawać niektóre ulgi, nie stanowiące istoty wobec osobno uprzywilejowanych narodów. Najważniejsze z nich są: „Rosya zastrzega sobie prawo udzielania ulg państwom sąsiednim, w celu ułatwienia handlu w pasie pogranicznym 50-wiorstowym, a dla Japonii pozostają w mocy postanowieni, dotyczące handlu jej z sąsiedniemi krajami azyatyckiemi, położonemi na wschód od cieśniny Malakka".

Petersburg, 10 września. Ogłoszono zawartą

w Petersburgu w dn. 28 lipca 1907 r. pomiędzy Rosyą a Japonią konwencyę w sprawie rybołówstwa. Konwencyą tą rząd rosyjski przyznaje poddanym jakońskim prawo łowienia, zbierania i obrabiania wszelkich ryb i produktów morza, oprócz fok i bobrów morskich, wzdłuż wybrzeży mórz: Japońskiego, Ochockiego, Behringa, z wyjątkiem rzek i zatok.

Poddanym japońskim pozwala się zajmować łowieniem i obrabianiem ryb i produktów morza w specyalnie do tego przeznaczonych okręgach, które oddawane będą w dzierżawę na licytacyi publicznej bez żadnej różnicy pomiędzy poddanymi jakońskimi a rosyjskimi.

Połów wielorybów i sztokfiszów pozwolony poddanym japońskim na okrętach, zaopatrzonych w osobne pozwolenie.

Poddani rosyjscy i japońscy, którzy nabyli rewiry łowienia ryb, winni znajdować się we wszystkiem, co dotyczy podatków i ceł, w położeniu równouprawnienia.

Rząd rosyjski nie będzie pobierał żadnych ceł od ryb i produktów morskich, wyłowionych i zebranych w okręgach nadmorskim i amurskim, jeżeli one będą przeznaczone na wywóz do Japonii. Żadne ograniczenia co do narodowości osób, najmowanych przez poddanych japońskich do połowu ryb, lub do obrabiania ryb, nie będą ustanowione.

Rząd japoński, ze względu na nadanie przez Rosyę poddanym japońskim praw połowu ryb, zobowiązuje się nie nakładać żadnych ceł przywozowych na ryby i produkty morskie, wyłowione lub zebrane w okręgach nadmorskim i amurskim.

Konwencya pozostaje w mocy w ciągu lat 12 i będzie odnowiona lub zmieniona po upływie każdych 12 lat za obopólną zgodą stron.

Petersburg, 10 września. Rano wybuchnął pożar w fabryce Sampsonjewskiej manufaktury tkackiej. Straty wielkie.

Radom, 10 września. W lokalu dyrekcyi Towarzystwa kredytowego ziemskiego znaleziono dynamit i wydawnictwa nielegalne. Aresztowano kilka osób, między innemi woźnego.

Pawłograd, 10 września. We wsi Bogdanówce spłonęło 30 domów, a w nich pięcioro dzieci.

Czernihow, 10 września. We wsi Susawce pożar zniszczył 62 domy.

Mohylów Białoruski, 10 września. W miasteczku Bajewie w powiecie horodeckim pożar zniszczył 30 domów, sklep monopolowy i skład hurtowy spirytusu.

Zemlańsk, 10 września. We wsi Kastornej, skutkiem podpalenia, zgorzało 80 osad włościańskich z całą krestencyą gospodarską. Podpalacza włościanina aresztowano.

Połtawa, 10-go września. We wsi Borżewów spaliło się 54 osady włościańskie.

Tyflis, 10 września. W powiecie achałcychskim przy wymianie strzałów z rozbójnikami zabito uriadnika kozackiego.

Londyn, 10 września. Omawiając powagę sytuacyi w Vancouverze, (jak wiadomo, tłum napadł tam na japończyków, poranił wielu i zniszczył ich domy. P. R.), prasa tutejsza wyraża nadzieję, że rząd kolonialny potrafi zachować swój autorytet. W Kolumbii angielskiej powstaje trudność niezwykła, wywołana sprzecznością interesów wschodu i zachodu. Czas więc, aby działacze polityczni zajęli się rozstrzygnięciem tej sprawy.

Londyn, 10 września. Z Ottawy telegrafują do „Tribuny“, że prezes ministrów kanadyjskich wysłał do burmistrza Vancouveru depeszę, wyrażającą żal generalnego gubernatora Kanady z powodu gwałtów, popełnionych przez ludność Vancouveru na poddanych cesarza japońskiego, będącego przyjacielem i sojusznikiem króla Edwarda.

DZIENNE.

Moskwa, 11 września. Na wczorajszem posiedzeniu wieczornem ogólny zjazd ziemski przyznał, że prawo jednostki ziemskiej na samo opodatkowanie się winno być ograniczonem przez postanowienie powiatowego zebrania ziemskiego. Włość stanowo-włościańska nie powinna istnieć równolegle z drobną jednostką ziemską, skoro raz włożone na nią zostaną troski o potrzeby wiejsko-gospodarcze.

Moskwa, 11 września. Na terytoryum naprzeciw dworca drogi żelaznej Mikołajewskiej aresztowano trzech młodych ludzi, należących do organizacyi rewolucyjnej; znaleziono przy nich rewolwery i sztylety z piroksyliną. Aresztowano jeszcze czwartego, który przybył koleją jarosławską z Niżniego.

Moskwa, 11 września. W powiecie sergaczewskim wybrano 24 członków ziemstwa, po większej części umiarkowanych.

Witebsk, 11 września. W gubernii zostanie otwartych sto nowych szkół ludowych.

Rybińsk, 11 września. Ponownie zachorowały na cholerę dwie osoby, zmarła jedna.

Saratów, 11 września. W nocy 9 b. m. dokonano napadu na futor Chrapowickiego w pow. atkarskim. Zabito strażnika i jednego z napastników.

Haga, 11 września. Na plenarnem posiedzeniu komisyi sądu polubownego 20 głosami przeciw 2 przy 15 nie głosujących przyjęto anglo-niemiecko-francusko-amerykańską propozycyę o urządzeniu międzynarodowego sądu morskiego, do sądzenia spraw o odszkodowania.

Praga, 11 września. Otwarty w dniu 9 b. m. kongres międzynarodowy wolnomyślnych powziął rezolucyę, w której wyraża ubolewanie, że obie narodowości czeskie, niemcy i czesi wrogo żyją z sobą i tym sposobem powstrzymują spokojny rozwój kulturalny tej prowincyi.

Budapeszt, 11 września. Przedstawiciele wszystkich robotniczych zawodowych organizacyj postanowili z okazyi otwarcia sesyi sejmowej urządzić manifestacyę na korzyść powszechnego prawa wyborczego.

Giełda warszawska.

(Telefonem).

	żąd.	ofiar.	tran.
4% renta państwowa	71 70	70 70	70.45
5% pożyczka wewnętrzna z 1905 r.	91 50	90 50	—.—
5% „ „ z 1906 r.	87 75	86.75	—.—
4½% listy ziemskie	87.25	86.25	86.80
4% listy ziemskie	80 00	79 00	—.—
5% listy zastawne m. Warszawy	87.40	86 40	86.90
4½% „ „ „ „	81 90	80.90	81.70
5% „ „ „ Łodzi . .	—.—	—.—	—.—
4½% „ „ „ „ . .	—.—	—.—	—.—
Akcye Banku handlowego w Łodzi	—.—	—.—	—.—
Pożyczka premiowa I-ej emisyi	357	347	—.—
„ „ II-ej emisyi .	255	245	—.—
„ szlachecka	222	212	—.—
Lilpopy	—.—	—.—	—.—
Rudzki	—.—	—.—	—.—
Starachowice	—.—	—.—	—.—
Putiłowskie	—.—	—.—	—.—
Czeki na Berlin	46.47½	—.—	—.—

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Stacyi centralnej K. E. Ł.

Data.	Barometr sprowadzony do 0° st.	Termometr w st. C.	Wilgotność w %.	Kierunek i siła wiatru	Uwagi
10/IX 1 pp.	751.5	+15.3	73	Pc 3	Z dnia 10/IX Temperatura max. +15.7° C. Temperatura min. +5.0° C. Opadu 0.0
10/IX 9 w.	751.4	+10.0	98	Pc W 1	
11/IX 7 r.	750.1	+ 9.2	86	Pc Z 3	

OFIARY.

Na budowę kościoła św. Stanisława Kostki.

Pracownicy firmy T. Adamek, pozostałe od wieńca 8 rb. 20 kop.

Na kościół ewangelicki św. Jana.

Pracownicy firmy T. Adamek, pozostałe od wieńca 4 ruble.

Na budowę kościoła w Narwie pod Petersburgiem.

W. Górecki 40 kop.—M. Jaruga 10 k.—B. Musiałek 15 kop. — W. Walmanowski 10 k. — Jadwiga Budzyńska 35 kop.—Franciszek Kendrzeński 50 k.—Teofil Kendrzeński 50 k.—Przysłane z Piotrkowa 3 rb. 6 kop.: K. Bocheński 50 kop., L. Zyger 50 k., W. Kołka 50 kop., F. Fiałek 50 k., F. Musiał 16 kop., F. Gajnicki 20 k., M. Wrześniewski 15 k., Ł. Sieradzki 15 k., I. Piątek 20 k., I. Maryan 10 k., I. Skwarkowski 10 k.

Drobne ogłoszenia.

Polka, która ukończyła 7 kl. gimnazyum żeńskie w Sewastopolu, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Oferty pod „W. J." w adm. „Rozwoju". 2273—3—2

Potrzebna zaraz uczciwa dziewczyna do służby. Wiadomość w admin. „Rozwoju". 2271—3—2

Potrzebny czeladnik blacharski, zdolny na wszelkie roboty blacharskie. Ulica Piotrkowska nr. 188. 2284—3—2

Potrzebny sklep od 1 października z oddzielnym pokojem, w pobliżu ulicy Piotrkowskiej. Oferty uprasza się składać w „Rozwoju" pod lit J. M. 2268 3·3

Potrzebna podręczna, oraz uczenice do nauki szycia. Cegielniana 17 m 13, prawa oficyna. 2288—1

Potrzebny korepetytor z wyższych klas, z 5-ej lub 6 ej, Pabianice, Warszawska 499, dom Browke, w sklepie. 2296·1

Przybłąkała się suka cwajnos, maści bronzowej, pręgowata z obrożą, ulica Ogrodowa nr. 22 2291—1

Potrzebna podręczna i uczenice płatne do krawieczyzny, ul. Wschodnia 67, oficyna II piętro. 2302—1

Potrzebni ludzie do gazet, zarobek duży. Pabianice, Biuro dzienników. 2305—3—1

Pokój do wynajęcia na I piętrze, ulica Benedykta 37, m. 4. 2293—3—1

Potrzebna prasowaczka do koszul i drobiazgów. Lipowa 89, pralnia. 2294-2-1

Pianino zagraniczne, moderator, tanio sprzedam. Wólczańska 214 (sklep). 2241p3s3

Potrzebna panna z przyzwoitego domu, znająca język niemiecki, z kaucyą, do detalicznej sprzedaży w sklepie. Dowiedzieć się można w składzie tytoniu J. Drabikowskiego, Piotrkowska 103. 2258—4—3

Rower tanio do sprzedania. Wólczańska nr. 118. 2270—3

Rower elegancki nowy zamiast 120—70 rubli, z powodu wyjazdu do sprzedania Widzewska 33 m. 7. 2266—3—2

Stolarz meblowy, znający rysunki, z pięcioletnią praktyką za granicą, poszukuje zajęcia. Oferty pod lit. „W. K" w adm. „Rozwoju". 2274—3—2

Sklep do sprzedania. Wiadomość ul. Staro-Zarzewska 142. 2272—2—2

Sprzedam dom 2-piętrowy z oficyną 3-ch piętrową i drewnianym domkiem, zawierający 94 mieszkania, położony przy ulicy Wiejskiej w Łodzi Nr 22/965. Warunki na miejscu, bez pośrednictwa. 2282—3—2

Starszy felczer A. Kinast, mieszka obecnie Senatorska nr. 4, róg Widzewskiej, dom p. Szmelera. 2285—3—2

Sklep spożywczo-dystrybucyjny z piwem do domów—zaraz do sprzedania. Pańska 13. 2159—7—6

Sprzedam urządzenie sklepowe. Miedziana 3, stróż wskaże. 2301—3—1

Świeży miód nadszedł. Wólczańska 159 mieszkania 10. 2299—3.1

Wyżeł 9-cio miesięczny do sprzedania. Ul. Długa 21. 2260—3·3

Zgubiono kwit zaliczeniowy nr. 60161 na sumę 45 rb. przesyłki Łódź-Grodzisk № 46182 wydany przez ekspedycyę towarową Dr. żel. F. Łódzkiej. — S. W. Szereszewski, Cegielniana 25. 2256-3—3

Zaginął paszport na imię Adolfa Webera, wydany z gminy Buczek, pow. łaskiego. 2275—3—2

Zaginął numer dorożki 96. Uprasza się o odniesienie do kancelaryi policmajstra. 2289—1

Zaginęła pompka do nafty. Uprasza się o odesłanie takowej na ul. Przejazd nr. 50, sklep nafty, za wynagrodzeniem. 2300—2—1

Zaginął paszport Ignacego Ułańskiego, wydany z gminy Stawiszyn. Proszę odesłać do magistratu m. Łodzi. 2298·3·1

Zaraz do odnajęcia pokój umeblowany na I piętrze, z wygodami, łazienką oraz usługa, tanio. Orla 23 m. 4. 2303 1

Zaginął piesek fokserier. Odprowadzić na ul. Piotrkowską nr. 108, bufet „Lutni". 2290—2—1

Zaginęło świadectwo szkolne, wydane przez łódzką szkołę przemysłowo-rękodzielniczą dnia 2 listopada 1906 r. za № 1378 b. uczniowi VI klasy mech. wydz. Władysławowi Kopaczewskiemu 2245·3·3

2000 rubli, jest do wypożyczenia, na I-szy Nr. hypoteki łódzkiej, na 9%. Oferty proszę składać w administr. „Rozwoju"—„K. 2". 2269—2—2

5000 rb. ulokuję na łódzkiej nieruchomości w punkcie I po Towarzystwie. Oferty w „Rozwoju" dla okaziciela kwitu № 699. 2254—3—3

Dr. L. Prybulski

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Przyjmuje od godz. 8—1 r. i od 6—8 w., panie od 5—6 popoł., w niedziele od 9—1 r. i od 3—6 popoł. 1420r397

Ulica Południowa Nr. 2.

Dr. Feliks Skusiewicz

Choroby skórne i weneryczne

Andrzeja 13.

Przyjmuje od 4—8 wiecz. W niedziele i święta od g. 10 do 1 po poł. 507d423

Dr. I. Silberstrom

przeprowadził się na ul. BENEDYKTA Nr. 7 (róg Promenady). Specyalista chorób wenerycznych, skórnych oraz chorób włosów. Przyjmuje od 8—11 rano i od 4—8 po poł. w niedziele do 4 po poł. 1397—12—7

Dr. Wład. Schoeneich

Lekarz szpitala Anny-Maryi dla dzieci

choroby dzieci

mieszka obecnie **WIDZEWSKA 86**

naprzeciwko ogrodu Mikołajewskiego przyjmuje od 8—9 rano i od 4—6 popoł. 483—r-48

Dr. med. W. KOTZIN

ul. PIOTRKOWSKA 71

Choroby serca i płuc,

przyjmuje analizy plwociny, moczu, krwi, wydzielin ropnych i t. d. 876-r

od godz. 9½—10½, i od 4—6.

Dr. H. Szumacher

choroby weneryczne i skórne

Nawrot Nr. 2.

Przyjmuje od 8—11 i do 6—8 po połud. panie od 5—6. 637r336

Dr. L. KLACZKIN

Konstantynowska 11.

Choroby dróg moczowych, skórne i weneryczne.

Przyjmuje od g. 8½—1 rano i od 5—8, panie od 4—5. 1070-r-101

Osiedliłem się w tutejszem mieście jako specyalista chorób skórnych, wenerycznych, płciowych i chorób włosów. Przyjmuję codziennie od 8 do 1 w południe i od 4 do 8 po poł., w niedziele od 8-ej do 1-ej rano i od 4 do 6 po poł.

Dr. B. Rejt

ul. Średnia № 5. 149r113

Dr. Edward Mittelstaedt

powrócił

mieszka obecnie MIKOŁAJEWSKA 67 przyjmuje od 8—9½ rano i od 5—6½ pp.

Choroby wewnętrzne i nerwowe.

1429r

Dr. JELNICKI

ul. Andrzeja 7.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe.

Od 8—10 rano, 5—8 po poł., w niedziele i święta 9—12 rano. 1463—r-248

Dr. Józef Jokiel

powrócił. 1422 3-1

Dr. Krusche

powrócił. 1424-3-1

Dr. S. Sznitkind

mieszka obecnie na Średniej nr. 2.

Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe

Leczenie elektryzacyą i masażem.

Przyjmuje od g. 8—11½ rano, od 5—8½ wiecz. 460-r-242

Skwerowa № 4. Skwerowa № 4.

Nowożytne

Tanie wykłady języka angielskiego

(Cena 3 rb. miesięcznie), rozpoczynają się: **dla początkujących** w poniedziałek 16 września, **dla innych** w sobotę 14 września.

Uprasza się o **jaknajszybsze** zgłaszanie się.

Tamże można zapisać się na wykłady języka **niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego i włoskiego.**

Każdy nauczyciel wykłada tylko język ojczysty.

962 **Dr. fil. G. KUMMER**, Skwerowa 4.

Języki

Zarząd
Łódzk. Chrześciańskiego Tow. Dobroczynności,

ma zaszczyt zawiadomić niniejszem pp. członków, że w dniu 16 września r. b. o godz. 4 po południu, odbędzie się w sali Łódzkiego Towarzystwa Kredytowego przy ul. Średniej № 19,

Zwyczajne doroczne zebranie członków Towarzystwa.

Porządek dzienny:

1. Sprawozdanie komisyi rewizyjnej.
2. Zatwierdzenie sprawozdania za rok 1906.
3. Rozpatrzenie etatu na rok 1907/8.
4. Wybór prezesa i członków Zarządu, na miejsce ustępujących. Ustępują pp.: Dr. K. Jonscher (z powodu śmierci), ks. prałat Szamota, pastor Gundlach, A. Raubal i Jul. Jarzębowski, na zasadzie starszeństwa.
5. Wybór członków komisyi rewizyjnej na miejsce ustępujących. Ustępują pp. Jezierski i Stegmann.
6. Zatwierdzenie intrukcyi projektowanej kasy przezozności dla urzędników Towarzystwa dobroczynności.
7. Wnioski obecnych członów.

Przy wejściu na ogólne zebranie pp. członkowie Towarzystwa dobroczynności, proszeni są o łaskawe okazywanie nadesłanych im biletów członkowskich.

UWAGA: Razie nieprzybycia wymaganej ustawą ilości członków, następne ogólne zebranie, prawomocne bez względu naliczbę obecnych członków, odbędzie się w sali Towarzystwa kredytowego o tejże godzinie w dniu 23 września. 1453—3-1

Poszukuje się **miodu**

czystego pszczelnego, od 150 do 200 pudów.

Oferty w Administracyi „Rozwoju", pod „Miód". 1415—3-1

Szkoła prywatna ogólna Jadwigi MODRYGAJŁŁO

ŚREDNIA 71

Zapis uczni i uczenic, odbywa się codziennie od godz. 9 rano do 1 po poł.

Lekcye rozpoczynają się dnia 2-go Września. 1374—9—7

POLECIĆ MOŻEMY

na sezon bieżący

Pierwszorzędny magazyn ubiorów damskich

DRABIKOWSKIEGO, Piotrkowska **№ 163.**

Okrycia, Futra, Kostyumy, Żakiety karakułowe i fokowe, z własnych i powierzonych materyałów wykonywa gustownie, podług najnowszych modeli. Ceny przystępne. Tamże można dostać formy z bibułki. 1496—6—3

Szkoła 2-klas. prywatna M. Koeltz

(St. Zarzewska 65),

przygotowuje do gimnazyum, szkoły handlowej i innych zakładów naukowych. Oprócz przedmiotów obowiązkowych, wykład języków: niemieckiego i francuskiego. Nauka slöjdu Zapis codziennie. 1476

Karolina Rokicka,

nauczycielka

z patentem, udziela lekcyi muzyki na fortepianie, oraz teoryi muzyki. Ul. Solna № 7. m. 4. 1449—10—1

Do wynajęcia zaraz 2 pokoje umeblowane każdy z oddzielnem wejściem przy inteligentnej rodzinie z całodziennem utrzymaniem lub bez. Wiadomość Dzielna 40 m. 1. Tamże wydaje się obiady w domu i na miasto. 2053—d

Wielka Zabawa
w HELENOWIE

w Sobotę, dnia 14-go b. m.

Na program składają się:

1) Zabawa dziecięca—6 grup komicznych z piłką. 2) Koncert mandolinistów i gitarzystów, pod kierunkiem p. Wacława Korotkiewicza. Koncert składa się z trzech części. Wykonawcy wystąpią w oryginalnych strojach włoskich. 3) Orkiestra miejcowa, wykona pod batutą dyrektora Webera — Kolonidrę. 4) Kinematograf na cyklodromie. 5) Konfetti. 6) Przedstawienie teatralne w sali, pod kierunkiem znanego artysty dramatycznego, Władysława Glogera. Początek o godz. 8 wiecz. Wejście na salę 30 kop. 7) Ognie sztuczne. 1454—3—1

Początek o 4-ej po południu. | Cena wejścia **30** kop. dla dorosłych i **15** kop. dla uczniów i dzieci.

Bilety sezonowe nie ważne. Bilety wcześniej nabywać można w cukierni A. Roszkowskiego, w składzie instrumentów muzycznych Schredera, a w dniu zabawy w kasie Helenowa.

W razie niepogody, zabawa odbędzie się w następną sobotę.

№ 6500.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego

miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod № 320 w m. Łodzi, przy ulicy Konstantynowskiej położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie rubli 160,000, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi i ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na d. 8/21 października 1907 r. o godz. 11 zrana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Józefem Grabowskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 32,000.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 135,605 kop. 75, z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 20,449 kop. 11 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (25 sierpnia) 6 września 1907 r. 1417—2—1

№ 6501.

Dyrekcya Towarzystwa Kredytowego

miasta Łodzi

podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu braku licytantów, pierwsza licytacya nieruchomości pod nr. 1130c w m. Łodzi przy ulicy Nawrot położonej, obciążonej pożyczką Towarzystwa w sumie 18,600 rubli, do skutku nie doszła.

Wobec tego Dyrekcya, na zasadzie § 96 Ustawy Towarzystwa, wyznacza drugi ostateczny termin do powtórnej licytacyi wzmiankowanej nieruchomości na 8/21 października 1907 roku o godzinie 11 zrana w kancelaryi hypotecznej w m. Łodzi, w domu pod № 427 przy ulicy Średniej, przed notaryuszem Janem Nieznańskim.

Przystępujący do sprzedaży obowiązany złożyć do rąk notaryusza vadium w ilości rb. 3,720.

Licytacya rozpocznie się od sumy nieumorzonej części pożyczki w ilości rb. 15,404 kop. 13 z dołączeniem narosłych zaległości, kosztów i kar w ilości rb. 1,451 kop. 36 i z obowiązkiem spełnienia warunków licytacyjnych, wzmiankowanych w § 79 Ustawy Towarzystwa.

Warunki licytacyjne, tyczące się nieruchomości wystawionej na sprzedaż, dołączone są do akt hypotecznych tejże nieruchomości i takowe mogą być przeglądane w Wydziale Hypotecznym, jak również i w Dyrekcyi Towarzystwa.

Łódź, dnia (25 sierpnia) 6 września 1907 r. 1416-2

Redaktor **St. Łapiński.** W tłoczni «Rozwoju», Przejazd № 8. Wydawca **W. Czajewski.**